Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr 29. Czwartek, dnia 14 czerwca 1923. Rok II.

MOTTO: Difficile est satiram non scribere.

NOWINY „SMOK"

CZASOPISMO BEZPARTYJNE

WYCHODZI CO CZWARTEK I CO NIEDZIELA.

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3, urzęduje codziennie od g. 2—4.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Franciszek Uszko. Wydawca: Franciszek Uszko.

Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. — Manuskryptów nie zwraca się.

Cena pojedynczego numeru **400 Mkp.**

Prenumerata kwartalna 8.600 Mk
Z odnoszeniem do domu 9.600 Mk
Prenumerata zamiejscowa 9.600 Mk.

Eksperymenty na żywem ciele.

Skarb Państwa — to odźwierciedlenie siły państwowotwórczej obywateli.

Zmieniały się ciągle rządy, jak rękawiczki z rąk wytwornej lecz znudzonej niewiasty. Każdy rząd zostawił za sobą malutkie bagienko, które następny wysuszał, robiąc inne — większe. Czy można było jednak zrzucić bezwzględnie całą winę za zabagnienie stosunków na władzę wykonawczą? — Nigdy! Gdyż każdorazowy rząd trwał i kierował sprawami państwa z wolą lub mimo woli każdej chwilowej większości sejmowej. Ponieważ Państwo polskie było tworem świeżym, więc też wszelkie antagonizmy nurtujące społeczeństwo i przeniesione na teren sejmowy, przynieść musiały silne i szkodliwe tarcia. W myśl zdania: „Gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta"—korzystały ze zamieszania sfery rządzące, pracując na własną rękę nad „zbawieniem" narodu, czasem nawet wbrew jego woli.

I poczęły się różne eksperymenty. Zamiast pracować nad podniesieniem ogólnego dobrobytu w kraju i znaczenia za granicą, poczęto każdorazowo rugować przeciwników politycznych. Rugowanie to stało się zasadą szkodliwą, lecz trwałą. Wykorzystały to elementy napływowe, które z biegiem czasu wzrosły na stanowiskach wpływowych w państwie do niebywałej nigdzie cyfry. Widząc, że w mętnej wodzie dobrze jest ryby łowić, poczęły te elementy coraz większy zamęt w kraju szerzyć. Nie ma dla nich żadnych tajników państwowych, gdyż wszystko, co ma być tajnem — jest wiadome wszystkim wichrzycielom wpierw nim zostanie przez organa rządowe wprowadzone w czyn. I wszystkie szkodliwe doświadczenia czynników rządzących godzą zwyczajnie tylko w uczciwych i prawych obywateli państwa. Jednym z takich eksperymentów jest utrącanie marki polskiej. Nie dzieje się to już zagranicą, w krajach, dla których byt Polski jest obojętny, lecz we własnem państwie utrąca własny rząd swą własną walutę. Wprowadza się jako miernik złoty polski, uzależniony od franka szwajcarskiego, podnosi się jego kurs, rujnując przytem dotychczasowy system walutowy. Chce minister Skarbu p. Grabski wytworzyć wysoko-wartościową walutę polską w postaci złotego polskiego — to zgoda. W jaki sposób jednak zapobiegnie ewentualnej dewaluacji złotego polskiego, jeżeli nie potrafił zapobiedz dewaluacji marki polskiej. Czy w ten sposób chce p. Grabski odsunąć tylko na parę miesięcy palącą kwestję dewaluacji, na czas, kiedy już ktoś inny będzie dzierżył tekę ministra Skarbu?

Franciszek Uszko.

Ogromne przemytnictwo ze strony organów rządowych.

Już rok mija od chwili, gdy w Prokuratorji Państwa w Warszawie toczy się proces pozostającego na wolnej stopie starszego przzodownika policji państwowej Marcina Bugalskiego z Bukowca o nadużycia na tle przemytnictwa popełnionego w roku 1919 i 1920. Szkody idące w miljony, nadwyrężające nasz narodowy stan posiadania przez elementy tego rodzaju jak Bugalski, do tej chwili nie są uregulowane i mamy wrażenie jak gdyby ta afera chciała zasnąć ..... może i na wieki.

Wierzymy jednak, że z letargu przebudzi ją Minister Spraw Wewnętrznych wraz z Główną Komendą Policji Państwowej oraz Prokuratorja Państwa. Kiedy szmugiel z Czechosłowacji kalkulował się dobrze, świadek Kazimierz Dąbrowski wraz z kilkunastoma żydkami uwiadomił komendanta Bugalskiego jak „ma pełnić służbę", a że tak było, posłużymy następującym faktem. Ze strony Polski przewożono w roku 1920 za granicę surowe skóry (tak bardzo potrzebne na onczas dla wojska) furmankami najmniej dwa razy w tygodniu na Czechosłowację (za wiedzą Bugalskiego) a stamtąd otrzymywano bez cła, bez pozwolenia wywozu, cukier, świece, spirytus. O całym transporcie idącym nie legalnie od Czechosłowacji zameldował kom. Bugalskiemu Pieszczoch Ignacy. Pan kom. zatrzymał w Bukowsku transport spirytusu i o dziwo! wydał go z powrotem w ręce żydków szmuglerów, nie robiąc żadnego użytku w niniejszej sprawie.

Prosimy kompetentne władze o wyjaśnienie, na jakiej prawnej podstawie zaszedł ów wypadek. —Na dowód możemy posłużyć 30 świadkami. — Transporty takie odbywały się często w 1919 i 1920.

Ściganie policyjne ze strony p. Bugalskiego kupców handlujących są na porządku dziennym. „Handlować« można bez karty przemysłowej w Bukowsku, a pan Bugalski nie gniewa się, gdy za taką „koncesję" zagląda krowa na stały pobyt do jego domu. (Świadek Pietrzycki). A gdy żołnierzu nie możesz dostać urlopu, posyłają ci telegram z domu, że matka zdrowa jest chorą, pan komendant potwierdza i już jesteś w domu.

Zato musi obrodzić pszenica najmniej pół metra i to wymłócona w komorze p. Bugalskiego (świadek Szorek z Pobiedna).

Zakupione konie wojskowe musiały, jako cywilne „przejść" kontumację, bo pan komendant znający się na sztuce weterynarji uznał, że takiego przejścia z wojska do cywila bez otrzymania z jego strony haraczu konie nie mają prawa czynić (J. Sclarski, M. Solarski Paweł Bednarz, Michał Patrylak, Jan Hanasiewicz twierdzą, że środkiem uwalniającym konie (z pod kontumacji był metr pszenicy złożony u p. Bugalskiego.) A że komendant ma głowę i do tańca i do różańca więc i na dolarach, zwłaszcza na ich dobrym kursie zna się doskonale.

Icek Szwer zakupił w biały dzień dolary na targowicy (ładna giełda w Bukowsku baczność! czarnogiełdziarze!) Pan komendant w obecności świadków zabrał je, wypuściwszy żydka innemi drzwiami, nie robiąc nań żadnego doniesienia.

Oświadczamy, że nie spoczniemy póty, póki p. Bugalski nie będzie zamknięty. — Wstyd bowiem i hańba na praworządne państwo, by tego rodzaju osobnik pełnił służbę i uwijał się na wolności. Sądzimy, że albo należy zamknąć świadków za fałszywe zeznania albo Bugalskiego.

Oczekujemy stanowczej decyzji Prokuratorji Państwa oraz głównej Komendy Poicji Państwowej w Sanoku! **I. P.**

W jedności siła!

DZIAŁ SPORTOWY NOWIN“.

„Metal“ — „Bochnia“ 2 : 2 (2 : 1)

Bochnia 10 bm., rozgrywka o mistrz. kl. C boisko „Targowica“. „Bochnia« gra brutalnie, rozbija się, skutkiem czego »Metal« traci 3 graczy, których znoszą z boiska. Wiśniewski w 25 min. poważnie kontuzjowany.

Zawody prowadził w miejsce sędziego związkowego, jeden z członków tamt. klubu, bardzo stronniczo dla „Bochni“.

Rogi 1 : 2

„Dror“ — „Hakadur“ 4 : 2

O mistrz. kl. C. Boisko Samsonu dnia 9 bm.

Wynik odpowiada stosunkowi sił obu klubów.

„Wawel“ — „Tarnovia“ 0 : 0
Kraków Tarnów

Boisko „Sokoła“ — zawody przyjacielskie, niedziela 10. bm. »Tarnovia« bez Bogacza i Błachowskiego, „Wawel“ w kompletnym składzie swej 1-ej drużyny.

W 12 min. korner na korzyść gości niewyzyskany.

Piłka przechodzi po szeregu ładnych kombinacji z pod jednej bramki do drugiej, gdzie częściowo interwenjują bramkarze, lub tyły.

W 23. min. sędzia dyktuje karny przeciwko „Wawelowi“ za potrącenie na polu karnem; strzela Szwarnowiecki prosto w nogi bramkarzowi, który obronił.

Jedyną możliwość zdobycia goal'a traci temsamem „Tarnovia“.

W odpowiedzi na to następuje szereg skoordynowanych ataków na bramkę „Tarnovii“ lecz bez rezultatu, bądź to skutkiem pudłowania strzałów — bądź też dzięki tyłom „Tarnovii“, które wiele groźnych pozycji wyjaśniają.

Wogóle, biorąc pod uwagę system operacji podbramkowych ataku gości, zauważono brak pewnych i zdecydowanych strzałów.

Korner dla »Wawelu« w 35 min. pozostaje bez wyniku.

Po pauzie „Tarnovia“ zmienia Piotrowskiego z Nowakiem, przenosząc pierwszego na prawe skrzydło, drugiego jako prawego łącznika.

Tempo gry wzmaga się; drużyna krakowska zaczyna stosować grę skrzydłową, forsując long passing.

Trójka środkowa Sachter — Sołtys — Baniak pracują dnia tego bardzo ofiarnie, lecz pod znakiem pechu; tracą wiele dogodnych do wyzyskania momentów, przekombinowywując pozycje podbramkowe.

„Tarnovia“ ze swej strony stosuje racjonalny przebój (l. skrzydło) przyczem zagraża gościom bardzo poważnie. W 19 min. dwa ostre strzały w bramkę „Wawelu“, broni bardzo ładnie Bacała, chwytając rękami: Odbitą piłkę pakuje ponownie nadbiegający Skwirut, lecz i tym razem chwyta ją bramkarz szczęśliwie.

Wolny też pod bramką gości w 27 min. przestrzeliwuje Piotrowski.

Korner dla „Tarnovii“ w 42 min. niewykorzystany.

Raził u „Tarnovii“ szczególnie w niedzielę dziwny brak stopingu, jak również i pomoc nie stała na dotychczasowej wyżynie.

Prawa połowa ataku — była niedysponowana.

Wiśniewski, jak zwykle bronił dobrze.

Prowadził p. Mund z Krakowa.

Rogi: 3 : 1.

A teraz kilka słów pod adresem publiczności tarnowskiej.

Zachowanie się niektórych młokosów, jak również **i poważniejszych osób** zarówno podczas gry na boisku, jak i po skończonych zawodach pozostawia wiele do życzenia.

Wykrzykiwanie „sędzia kalosz“, prostowanie jego orzeczeń nie leży wcale w kompetencji widzów — od tego jest sędzia i jego pomocnicy: autowi.

Ten patrjotyzm lokalny winien ustąpić miejsca prawdziwemu zrozumieniu sportowemu, w przeciwnym bowiem wypadku doprowadzimy do tego, iż żadna poważniejsza drużyna nie zagości do nas, w obawie o całość swych graczy, jeżeli w ten sposób, jak to miało miejsce, żegnać będą różne indywidua, goszczącą drużynę!

Smutny zaiste fakt, że wśród nich byli i uczniowie szkół średnich.

Takie postępowanie kompromituje w wysokim stopniu całe miasto!

Apelujemy do osób starszych prawdziwych zwolenników sportu, by interwenjowali samorzutnie w podobnych wypadkach na przyszłość, celem położenia tamy rozwydrzeniu, jakie się wkradło w pewne sfery młodzieży.

K. S. „Tarnovia“ powinien ze swej strony poczynić również pewne środki zaradcze, by uchronić w danym wypadku drużynę goszczącą od drwin, świstów i okrzyków obrażających ją.

W. S.

ZE SCENY I ESTRADY.

„Musisz być moją“!

Komedja w 3. aktach Verneuil'a.

Na zakończenie obecnego sezonu teatralnego sprowadził dyr. tut. biura koncertowego p. A. Seiden zespół art. z „Bagateli“, którzy odegrali dnia 11. bm. ostatnią nowość scen stołecznych, komedję znanego autora francuskiego „Musisz być moją“!

Jakkolwiek treścią sztuki jest ów znany, acz niewyczerpany temat, jaki nasuwa zręcznemu autorowi słynny trójkąt małżeński, — potrafił jednak Verneuil przez 3 akty trzymać widza w naprężeniu, by móc w ostatniej scenie sztuki rzucić śmiało rozwiązanie, — poniekąd profanujące uroczyste założenie uczciwej mężatki, która męża swego zdradzić chce dopiero wówczas, gdy otrzyma bezsprzeczny dowód jego niewierności małżeńskiej.

Rzecz sama przez się nie zbyt nowa — i wielokrotnie będąca tłem wszystkich pikantnych komedji nadsekwańskich. Pomimo to jednak tryska z niej prawdziwy humor, nieudany i nienaciągany sztucznie.

To też publiczność, która wypełniła szczelnie salę „Sokoła“, ubawiła się serdecznie, oklaskując znakomitą grę artystów krakowskich, pp. Orwid-Bruczowej, Skalskiej, Dobrzańskiego, Wesołowskiego i Ratschkego, a żegnając na czas ferji letnich swych ulubieńców, wyraziła to w pięknych bukietach kwiatów, wręczonych po 2. akcie pp. Bruczowej i Skalskiej.

W. S.

Fabrykacja na czasie.

Szmaragdy łąk — szafiry wód...
srebrno-złote kłosy zbóż..
promienisty słońca wschód
lub purpura krwawych zórz...
koronka frazesów.
Blask miesiąca... nieba szmat...
krople rosy — pereł sznur...
pęk jaśminów... róży kwiat
lub skrzydlatych ptasząt chór...
koronka frazesów.
W stal zakuty hufiec zbrojny...
jasnych orląt całe roje...
krwawe boje.., anioł wojny...
— oto lube dziecię moje
koronka frazesów.
Lecz że życie czasem mokre,
jak ciasteczka u Skolimy,
więc frazesów nitki cudne
wraz „do kupy“ gdy złożymy,..
będzie poemat

Roma.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą Redakcja nie odpowiada.

Panią Wandę Gąsior, uprasza R. Lissówna, by zechciała przytępić swój nieco za ostry języczek, gdyż nazywanie kogoś »szalbierką“ i „szelmą“ może butną panią zaprowadzić daleko...

Czy pani wiadomo, jak karze sąd oszczerców?

Powstańcom-bohaterom.

Ty, coś walczył dla idei — Chwała Ci!
M. Konopnicka.

— O tak!... — Wam, coście walczyli dla wolności Ojczyzny, w której my teraz pełną piersią oddychamy... Chwała! Wam, coście rzucali ciepłe i spokojne zacisze domowego ogniska, by później zakuci w ciężkie okowy, tęsknić za słońcem wśród mrocznych murów cytadeli — Chwała! Wam, coście nie pomni na łzy matek, żon i dzieci, pławili się w krwi strumieniach, wśród strasznej beznadziejnej walki, mając w sercu miłość świętszą nad inne, bo miłość Ojczyzny i wolności... Chwała! Wam, coście zapatrzeni w smutne oblicze Częstochowskiej Królowej — której medalik każdy z Was na piersi chował — gnali w mroźne tajgi Sybiru... Chwała! Wam, coście rok 1863 — krwawemi zgłoskami zapisali w dziejach historji naszej — dając światu tysiączne dowody, jak wielką u Polaków jest siła, męstwo i wiara... Chwała! Wam, coście wszczepili w późniejsze pokolenie — cierpliwość a zarazem nieustanną pracę nad wskrzeszeniem Tej która rozdarta na części, przez tyle lat jęczała pod zaborem obcych władców... Chwała! Wam, coście zasnęli w Panu, nie doczekawszy nawet tej wzniosłej, każdą pierś prawego Matki dziecięcia, wzruszającej chwili, oswobodzenia z hańbiącej niewoli Ptaka Białego. Chwała! Wam, którzy spicie utrudzeni przebytemi cierpieniami — w rozpadających się dziś w gruzy mogiłach... Chwała!

— — — — — — — — — — — —

O! tak... „Chwała“ — tem jednem słowem Was dziś uczcić możemy, bo ono nic nie kosztuje!

— — — — — — — — — — — —

O młodzieży polska! Ty złota młodzieży teraźniejsza! Czyliż w żyłach twoich zastygła ostatnia już kropla krwi serdecznej? Czyliż wyssana z mlekiem matek krew przodków — zwodniała już zupełnie? O młodzieży polska! Ty złota młodzieży teraźniejsza! Czyli w twych kieszeniach są pieniądze jedynie na hulanki w przepełnionych tytoniowym dymem kawiarniach tarnowskich? Czyliż w sercach waszych nie znajdzie się ani jedna iskierka czci dla ideowców narodowych — w kieszeniach ani jeden tysiąc marek na zniszczone ich groby? Wszak wstyd wam bólu i bezsilności biednych wdów i sierot po zasłużonych z r. 1863, — które nie mogą w dzisiejszym czasie podnieść o własnej sile z ruin tych tak drogich pamiątek. Na głowy miasta nie można czekać aż się zlitują, bo to zdziecinniałe od nadmiaru „pracy“ makówki — stoją oni wśród rady bezradni... lecz Ty młodzieży polska pokaż co umiesz!!!

— — — — — — — — — — — —

Datki choćby najmniejsze, na groby powstańców z r. 1863 przyjmuje Administracja „Nowin“.

Prorok kościoła narodowego w Tarnowie.

Sekciarstwo religijne zaczyna się znów szerzyć w ostatnich latach. Grunt jest podatniejszy, niż kiedyindziej, gdyż ludzie znękani stosunkami dotychczasowemi, szukają nowych dróg dla dalszego życia. Poszukiwanie nowych dróg zbacza często-kroć umysł szukającego na manowce.

Od kilku tygodni przyjeżdżał do Tarnowa celem zdobywania dusz na rzecz kościoła narodowego i »sekty badaczy pisma św.“ — Józef Kuchnia, ur. i przynależny do Nowego Sącza, zamieszkały w Dąbrówce Niemieckiej, kolonja (powiat N. Sącz), **bezwyznaniowy**, rzekomo niekarany, tokarz kolejowy, żonaty. W dniu 10 b. m. przybył również do Tarnowa »prorok“ Kuchnia ze żoną Herminą i Heleną Śliwówną (z N. Sącza, zamieszk. ul. Naściszowska 1647) do Józefa Piaseckiego w Tarnowie przy ul. Kościuszki 11, celem wspólnej modlitwy i badania pisma św. Kuchnia zaopatrzył się w pokaźny zasób książek etc. a to: 13 książek, 36 broszur, 8 kartek z wyciągami zdań pisma św., 6 gazet p. t. „Głos prawdy“, 3 gazetki „Słowo żywota“, 7 odezw p. t. Nieużyteczność etc. Przechodnie dowiedziawszy się o odczytywaniu pisma św. przez Kuchnię, gromadzili się tłumnie przed domem Piaseckiego. Niektórzy nawet weszli do mieszkania, lecz widząc, że Kuchnia agituje na rzecz kościoła narodowego — opuszczali mieszkanie.

Zebrany przed domem tłum, gdy dowiedział się o celu przybycia Kuchni do Piaseckiego — przybrał groźną postawę. I dały się słyszeć groźne okrzyki, skierowane przeciw Kuchni:

— Powiesić go!

— Zabić go!

— Od czego kamienie?

— Zastrzelić go, a dom zburzyć, lub spalić!

Podczas gdy tłum coraz to większy się tworzył, otaczając groźnym pasem dom— Kuchnia (nie cieśla, lecz tokarz) odprawiał modły i tłómaczenie pisma św. w obecności swej żony Herminy, Heleny Śliwównej, Józefa Piaseckiego z rodziną, Kazimiery i Marji Winnickich (zamieszk. ul. Mała Strusina l. 16 w Tarnowie). Przysłuchiwali się temu wszyscy, którzy zwabieni ciekawością przyszli pod dom Piaseckiego.

Dopiero energiczna policja tarnowska położyła kres zbiegowisku, wkraczając do domu Piaseckiego i zabierając ze sobą „proroka«. — Zakwestjonowano wszystkie książki i broszury.

W ciągu dochodzeń zdołaliśmy ustalić, że książki i broszury otrzymywał Kuchnia od Jana Włocha, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Ogrodowej 20; zaś kartki i listy apostoła Pawła od T-wa misyjnego kościoła ewangielickiego w Nowym Sączu.

Katastrofa lotnicza pod Tarnowem.

W ubiegłą sobotę zauważyli mieszkańcy Tarnowa niesamowity lot aeroplanu, który począł krążyć nad miastem, szukając miejsca do lądowania. W jednej chwili począł on szybko spadać tak, że katastrofa stała się nieunikniona. Pod górą św. Marcina pod Tarnowem opuścił się aeroplan na grunt, który niestety był w tem miejscu tak miękki (ziemniaczysko), że aeroplan zarył się w ziemię, druzgocąc śmigę i łamiąc skrzydło. Przytem został pilot ciężko raniony w czoło. Ofiary katastrofy odgrzebała miejscowa ludność. Aeroplan przyjechał od Lwowa. Katastrofa nastąpiła z powodu braku benzyny, wskutek czego przebył samolot ostatnie 6 km. samym rozpędem.

Jeszcze o grobach powstańców.

Już niejednokrotnie pisaliśmy o odrestaurowaniu pomnika powstańca Piotrowskiego. Pomnik ten dopiero przed niedawnym czasem został odrestaurowany dzięki inicjatywie „Nowin“. Magistrat po długiem alarmowaniu pomnik odrestaurował. Jednakże zapomniał jeszcze o jednej rzeczy. Koło grobu powstańców leżą zwalone słupki i łańcuch. Słupki te należałoby wbić i zawiesić na nich łańcuch, tak, by grób powstańców został ogrodzonym. W miejscu ogrodzonem możnaby było posadzić kwiaty lub zasiać trawę. Mamy bowiem dosyć takich ludzi, którzy przychodzą na cmentarz po to, by tam zabawić się. Ludzie ci wyrządzają ogromną szkodę rodzinom, których osoby są pochowane na cmentarzu.

Praca ta może potrwać najwyżej pół dnia i nie pociągnie za sobą tak wielkich kosztów. Apelujemy przeto do Magistratu, aby zajęła się tą sprawą i kazała pomnik powstańców odrestaurować.

Sądzimy, że stanie się to w krótkim czasie.

Żydzi grożą bojkotem „Nowin”.

Niektórzy Żydzi tarnowscy pienią się ze złości, że pismo nasze nie zważa na to, czy dany oszust czy opryszek należy do uprzywilejowanego „narodu żydowskiego“,lecz bez pardonu tępi i wyświetla wszystko, co szkodzi ogólnej gospodarce społecznej.

Żydzi ci, którzy rosną na mozolnym pocie robotnika polskiego, na krwi chłopa polskiego i drą ostatnią skórę inteligenta polskiego — Żydzi, którzy na pracy polskiej żyją i z niej zbijają niezmierne fortuny — ci sami Żydzi grożą w bezczelny sposób „Nowinom“, dziecięciu ich chlebodawców t. j. społeczeństwa polskiego. Plwając na »Nowiny« — plwają na społeczeństwo polskie, w którego środowisku nasze pismo powstało.

Plwają publicznie w swoich gazetach, plwają listami, kartkami, słowami — czemmogą. I przychodzą wtedy na myśl słowa: „Oto są ci, którzy ukrzyżowali Chrystusa!“.

Jeden z przykładów bezsilnej złości, niektórych żydowskich przeciwników, niech oceni Szanowna Publiczność, by mieć pojęcie, na jakie szykany jest wystawiona nasza placówka.

Szanowny Smoku!

Ponieważ juz kilka razy widzę w waszem pismie bardzo nie pasujące wyrazy na Narodu Żydowskiego “musze oznaczycz że jak długo wasza szmata nie zaczęła ze Żydami mogła istnąć tak wasza szmata zginie jak Gazeta tarnowskie nikt nie kupi ani anonce nie stawi będziemy widzieć jak długo to szmata życz będzie i pyskować na Zydów?

Zpowaz.
L. B.

Na groźby ze strony przewrotowców winien się utworzyć zwarty front społeczeństwa polskiego pod bokiem naszego wydawnictwa, by w ten sposób dać przykład karności polskiego społeczeństwa. Nie powinna żadna polska firma uchylać się od popierania naszego pisma ogłoszeniami, a każdy uczciwy obywatel winien donosić nam o wszelkich nawet najdrobniejszych nadużyciach ze strony wywrotowców! To będzie najlepsza odpowiedź!

Na pocztówce.

~~Kochany~~ Smoku!

Idąc za przykładem innych, i ja pozwoliłem się udekorować w dniu 8/VI b.r. zieloną karteczką—mając na względzie doniosły cel—zasilenia skromnym datkiem Kasy Tow. Św. Wincentego á Paulo— Rozczarowałem się jednak, czytając na karteczce co następuje:

Zbiórka
na cele Tow. Pań Miłosier. św. Wincentego á Paulo.

Dlatego pytam się:
1) czy zbiórkę tą urządzało grono Pań Miłosier. na cele tow. św. Wincentego à Paulo?
2) czy też
Towarzystwo św. Wincentego á Paulo na cele Tow. Pań Miłosier.—jak wnosić można było z tekstu tejże karteczki.

Ciekawy.

Kochany Smoku!

Ciekawym zaiste jest zawód rekrutów przy 16 p p. w Tarnowie. Oto p. por. Białkowski - jak się zdaje komendant desynfekcji wojskowej trzyma aż dwóch “ordynansów“ — to jest nie takich prawdziwych oficerskich ordynansów — lecz poprostu roboczych żołnierzy desynfekcji, z których jeden codziennie pasie kozę — ot! taką prawdziwą małę kózkę — a drugi o zgrozo, dziecko niańczy!

Chciałoby się przysłuchać rozmowy matek tych biedaków, gdy powrócą w rodzinne progi.

— Gdzieś to służył synku? — zapyta siwowłosa gaździna —

— Przy 16 p. p. w Tarnowie—usłyszy odpowiedź —

— A cóżeś robił? jakżeś ćwiczył? gdzieżeś walczył?

— Ja..... ja matulu ko — zę — pas — łem — jąkając się wykrztusi jeden. —

— A ty zapyta drugiego —

— O o o o o! ja matulu dziecko huśtałem — odpowie z dumą drugi.

Oto polscy żołnierze!“ — pomyśli świat —
Cóż na to dowództwo garnizonu?

Czytelnik.

PIORUN.

Rozdarło się ciemne łono
Czarnowłosych chmur:
Wypadł na ziemię zwilżoną
Piorun chmurnych gór
Pełen blasków fosforycznych
Mknie w wężowy szlak
Po przestworzach elektrycznych
Władcy świata znak.
W stuletniego godzi dęba
Króla wielu lat
I grotem jasnego zęba
Ryje na nim ślad
Starości mchem wzrosłe ciało
Rozdarł na nim wzdłuż
Powietrze z huku zadrżało
I znikł w ziemi już.
Lecz potęgę mocy, siły
W drzewo dębu wrył,
Aby choć chwilę świadczyły,
Że sam kiedyś żył.

Aren.

TO I OWO.

W Święto Bożego Ciała była rzeźnia przy ul. Nadbrzeżnej otwarta przez całe przed południe. Magistrat na to zezwolił za miljon marek opłaty. Za pieniądze można więc w Tarnowie gwałcić święto.

Egzamin dojrzałości w I. gimnazjum oddz. A. zdali: Adler Jakób, Agatstein Alfred, **Agatstein Mieczysław, Bodeński Lesław**, Dunkiewicz Franciszek, Galicer Samuel, Głąb Franciszek, Goldberg Edward, **Gołas Stanisław**, Hubert Wiesław, Kapitan Ludwik, **Kawa Edward**, Kazek Franciszek, Korytowski Witold, Kurek Jan, Miętus Stanisław, Myconń Piotr, Raab Mieczysław, Ramocki Edward, Simche Alfred, Skowroński Roman, Tumidajski Juljan, Wnęk Józef, Wojewoda Czesław, Wojtanowski Tadeusz. Niedopuszczono do egzaminu 4. Prywatystów 2. Zdał Kamuda Władysław. Odstąpił 1.

Egzamin dojrzałości w I gimnazjum oddziale B. zdali: Augustyn Leon, Dagnan Anastazy, **Eichenholz Dawid**, Hajdukiewicz Mieczysław, Kamiński Adam, Krynicki Zygmunt, **Kurz Oskar**, Mikulski Zygmunt, Nytko Piotr, Osterweil Gabrjel, Partyka Zdzisław, **Pomeranz Herman, Ptaszyk Roman, Rajca Stanisław**, Sekura Czesław, **Silberpfennig Jakób**, Składzień Kazimierz, Spielman Henryk, **Suwada Maciej, Thorn Salo**, Unger Henryk, Zych Edward, Zieliński Marjan, Wołowiec Jan. Nie zdało 3. Odstąpił 1.

Egzamin dojrzałości w VII. klasowej Szkole Realnej zdali: Dobrzański Konstanty, Boratyński Florjan, Jurek Tadeusz, Korn Abraham, **Schiller Stanisław**, Stec Eugjeniusz. Niedopuszczono 6. Odstąpił 1. Prywatystów 3. Zdał Ozga Franciszek. Niezdał 1., Odstąpił 1.

Karygodne niedbalstwo magistratu. Przy ul. Warzywnej w Tarnowie jest most prowizoryczny nad Wątokiem. Most ten już dawno podlegał przebudowie. „Śpiąca Rada“ zgrzybiałych „ojców“ recte ojczymów, nie postarała się wcale, by wreszcie należycie zabezpieczyć most. W dniu 11 bm. zdarzył się wskutek wadliwości mostu jeden wypadek: Koń masarza Dorosza złamał nogę na wybojach w moście. W dniu 12 b. m. załamał się most zupełnie, wskutek czego wpadła do Wontoku krowa. Dopiero po tych dwu wypadkach przedsięwziął Magistrat środki ochronne, zabezpieczając most. Poszkodowani dochodzić będą swych słusznych pretensji odszkodowania za straty drogą sądową.

Czarna giełda.

Jeszcze dzień, jak brylant, grą tęczy się mieni
Nie rozprysł jak bańka jeszcze słońca czar —
A już jak noc wyszedł tłum z miasta bez deni,
Mrok-Smętek swe stopy na ulicy wsparł...

Jacyś czarni ludzie, jakby kruków stada,
Zasłali bruk kirem nieprzejrzanych chmar,
Jeden do drugiego, jak cień się podkrada —
Znaki—błyski—szepty—długie targi—gwar—

Śliskie, jadowite, jak żmije, spojrzenia,
Jakiś gorzki oddech, jakby miedzi śniedź,
Coś liczy się wiecznie, coś wiecznie się zmienia,
Splata się umowa, jak pajęcza sieć...

Bez przerwy sprawuje od białego rana
Misterja tajemne rój gorliwych sług...
Z rąk do rąk przechodzi Komunja Szatana,
Objawia się duszom w złocie— Cielec—Bóg!...

Połyska wydarty piekłu krąg promieni,
Lśni zerwany z ludzkich ust uśmiechu krzew
Stężała krew w blasku łez ludzkich się mieni,
Dźwięczy jęk dobyty z głębi ciepłych trzew...

W krwawe żerowisko sów, wron i jastrzębi
Przemienia się zwolna żywy miasta trup,
Chmurami szarańczy powietrze się kłębi — —
Hejże! hurrą na żer, na zbój i na łup!!!

I w otwarte oko szpon-świder się wwierca,
Rąbie żywe ciało krzywy jak hak, dziób
I okrutnie, długo szuka, szuka— —
— — — — — — — — — serca.!!
— — — — — — — — — —

Józef Łabuz.

Wyrzucona na bruk. Marja Boroń, żona pracownika browaru książąt Sanguszków zostaje obecnie przymusowo wysiedlona, z budynku przy browarze. Mąż jej, który od 16 do 40 roku życia pracował w browarze, już 9-ty rok jak dostał się do niewoli rosyjskiej — nie daje znaku życia o sobie. I teraz biedna kobieta wraz z dwojgiem dzieci znajdzie się na bruku.

Wystąpiono nawet przeciwko niej drogą sądową i narażono ją na wielkie koszta. Obecnie nie chcą nawet dopuścić jej, by się użaliła przed księżną. Czy za 24 lat pracy jej męża nienależy się jej przynajmniej skromny przytułek?

Wojowniczy szewc. Dobosz, szewc z Grabówki w Tarnowie, podochocił sobie nieco onegdaj; ponieważ nie chciano mu dać wódki w szynku Semla, przy ul. Lwowskiej, począł się awanturować. W wielkim zapale swego serca okazał on swoje niezadowolenie w dość oryginalny sposób, gdyż wybił dwadzieścia dziewięć szyb w szynku Semla, w domach prywatnych oraz w bóżnicy. Do tego celu użył Dobosz 21 kamieni, różnej wielkości.

Nieco o porządkach w Tarnowie. Brak ustępów publicznych w Tarnowie (nie licząc Ratusza) jest plagą, która w wysokiej mierze przyczynia się do zanieczyszczania mniejszych ulic, placów i t. p. Zwłaszcza na plantach kolejowych naprzeciw kościoła X X. Misjonarzy jest ustęp konieczny, gdyż n.p. żołnierze zanieczyszczają pobliże kościoła, a całe mury są wilgotne. Czy to nie hańba dlą ojców miasta?

Tramwaje kursowały w dzień Bożego Ciała nawet podczas uroczystej procesji. Te same tramwaje świętowały swego czasu każdą sobotę — co już swego czasu poruszaliśmy w „Nowinach“. Jesteśmy więc w Galilei...

Kto może drwić ze spoczynku niedzielnego. Sklep korzenny firmy Doleżal przy ul. Krakowskiej, jest stale otwarty nietylko w dnie powszednie, lecz także w niedziele i święta przez cały dzień. Czy mają oni jakieś specjalne przywileje?

Długi proceder... Na wydanie świadectwa moralności i przynależności trzeba czekać cztery dni. Czy moralność urabia się upływem czasu?

Pobór do wojska. Rocznik 1902 staje do wojska. Chłopcy popijają na to konto. Wiele trzeźwieje na policji.

HUMOR I SATYRA.



— Czy to prawdą że się wplątałeś w jakąś aferę złodziejską?
— Owszem.........
— I że Cię ajenci zabrali na policję ?......
— Uhm........
— A tam podobno przy skonfrontowaniu przyszło do awantury?
— Aha.......
— I że stamtąd poprowadzono cię do więzienia, gdzie się przesiedziałeś parę dni?
— A jakże ....
— Na miłość Boską człowieku! i ty się tak spokojnie do tego przyznajesz?
— Tak..... ponieważ doszłem do przekonania, iż tylko porządny osobnik, gdy się przesiedzi w porządnem więzieniu, może być nadal porządnym człowiekiem.

Następny Nr Nowin wyjdzie 17. czerwca t. j. w niedzielę.

Drukarnia Ludwika Styrny w Tarnowie.